Rok VI. Nr. 197. Sosnowiec, środa 22 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 63.679.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Straszliwa trąba powietrzna nad Lublinem.

Miasto uległo strasznym spustoszeniom. — Setki rannych, dziesiątki zabitych. — Straty wynoszą przeszło 3 milj. złotych.

STRASZLIWY CYKLON.

LUBLIN, 21. 7. (wł.) Nad Lublinem i jego najbliższemi okolicami przeszedł wczoraj niesłychany huragan, który wyrządził straszne spustoszenia. Huragan ten przypominał żywo cyklony, szalejące nieraz w innych częściach świata, ale o których w Polsce nigdyśmy nie słyszeli.

Wszystkie przewody elektryczne i telefoniczne zostały przerwane. Z wielu domów huragan zerwał dachy. Zawaliły się kominy fabryczne. Drzewa uliczne i w parkach zostały powyrywane z korzeniami. Ludźmi, znajdującymi się na ulicach, wiatr miotał, jak piórkami. Mało tego, nawet samochody i autobusy porywane były przez wicher.

NADEJŚCIE WICHURY.

Huragan, który spustoszył Lublin, nosił charakter trąby powietrznej. Nadeszła ona nad Lublin około godz. 7.30 wieczorem. Równocześnie z nią przyszła straszliwa ulewa. Stało się to tak nagle, że nim ludzie zdążyli się zorjentować, już wichura rozpoczęła dzieło zniszczenia. Kto znajdował się na ulicy, tego napór orkanu walił na ziemię.

SPUSTOSZENIA.

Autobus miejski wraz z pasażerami został rzucony przez wicher o ścianę domu i zgnieciony, pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

Na dworcu kolejowym cyklon przewrócił trzy wagony naładowane końmi wyścigowemi i 7 wagonów próżnych. Na południowej stacji wichura zniosła wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne, urządzenia sygnałowe i budki.

Nastała obawa, że nadchodzące do Lublina pociągi, nie spotkawszy sygnałów mogą wywołać katastrofę. Na szczęście udało się tego uniknąć. Na samej stacji zranionych zostało 13 osób.

Most wiodący w stronę Zamościa został przez wichurę zerwany. Wzdłuż ulicy Krochmalnej na przestrzeni 300 metrów leżą pokotem stare drzewa wyrwane z korzeniami. W parku Bronowickim cyklon nie oszczędził ani jednego drzewa.

Przy ul. Młyńskiej zwalony został całkowicie młyn Blachmana. Tuż obok leży w gruzach komin sąsiedniej fabryki.

Pobieżne obliczenia pozwalają stwierdzić, że w mieście zostało zerwanych około 7.000 dachów, najbardziej ucierpiała dzielnica robotnicza Bronowice, gdzie drewniane domki zostały formalnie przez wichurę zniesione.

ZABICI I RANNI.

Wielu ludzi, którzy przed ulewą schronili się do domów, wichura pogrzebała w gruzach. Liczby rannych nie da się w tej chwili ustalić, gdyż akcja ratunkowa trwa, wynosi ona z pewnością kilkaset osób. Kilkanaście osób jest zabitych. Kilka zaledwie nazwisk stwierdzono.

Przy zbiegu ul. Zamojskiej i Fabrycznej, cyklon porwał jadącego dorożkarza Joska Bergmana i wyrzucił go na fabrykę, znajdującą się opodal. Dorożkarz poniósł natychmiast śmierć, a trzej jadący z nim pasażeroiwe zostali ciężko ranni.

Trąba powietrzna szalała tylko nad Lublinem i najbliższą okolicą. Oko cyklonu znajdowało się nad dzielnicą Bronowice. W samem śródmieściu siła wichury była już słabsza.

OBRAZ ZNISZCZENIA.

Ulice Lublina przedstawiają straszny widok, wszędzie leżą porozwalane szczątki samochodów, dachów, stłuczonego szkła. Powalone drzewa i słupy telegraficzne uniemożliwiają komunikację. Oddziały saperów uwijają się po mieście i starają się uprzątnąć jezdnię. Wojsko również dostarczyło pomocy pogotowiu ratunkowemu i kasie chorych, które nie mogą sobie dać rady z pomocą lekarską. Grozę sytuacji powiększa fakt, że również szereg szpitali uległo zniszczeniu. W szpitalu kasy chorych wyleciały wszystkie okna.

W mieście szalone przygnębienie. Wielu ludzi straciło cały swój dobytek, większość rodzin ma pośród siebie rannych i zabitych.

MIASTO BEZ ŚWIATŁA.

Wskutek uszkodzenia przewodów, więcej niż połowa miasta pozbawiona została prądu. Warsztaty pędzone przez energję elektryczną są dziś nieczynne.

SPUSTOSZENIA W OKOLICACH.

Ogromne spustoszenia zanotowano również we wsiach położonych w pobliżu miasta. Majątek Tatarów został zupełnie zniszczony. Nie ocalał ani jeden budynek gospodarczy. Ofiarą huraganu padła również część inwentarza.

Wielkie straty zanotowano także we wsi Wrotków, gdzie wicher zdemolował pół wsi. Ze wsi huragan niósł aż do dworca lubelskiego część porwanych stodół. Trąba powietrzna podnosiła tu olbrzymie drzewa na wysokość kilku metrów i niosła o kilkaset metrów dalej.

LICZBA ZABITYCH I RANNYCH.

Według pobieżnych obliczeń liczba zabitych wynosi 6 osób: dorożkarz Bergman, Moszek Wołkowicz z Częstochowy, dorożkarz Osypiuk, którego wichura rzuciła na przewody elektryczne, jeden policjant, jakiś przechodzeń nieznanego nazwiska i kobieta.

W majątku Tatary zabite zostały 3 osoby.

Rannych jest przeszło 150 osób, w tem 20 osób ciężko.

STRATY.

Straty według tymczasowych obliczeń wynoszą w samym Lublinie około 3 milj. złotych.

Na miejsce strasznej katastrofy wyjechał minister pracy, p. Szubartowicz. Ministerjum pocz i telegrafów wysłało z Warszawy dwie brygady techniczne, celem naprawienia zerwanych i uszkodzonych przewodów.

Wojewoda Lubelski zwrócił się do rządu o natychmiastową pomoc finansową na akcję ratunkową.

SZKODY W OKOLICZNYCH WIOSKACH.

Według otrzymanych w Lublinie wiadomości, w okolicach Lublina huragan wyrządził następujące szkody:

We wsi Zemborzyce zniszczone 22 gospodarstwa, w kolonji Zemborzyce 7 gospodarstw, we wsi Jakóbówek 4, w Wrotkowie 5 stodół, 7 domów mieszkalnych. Jedna osoba ciężko ranna, dwie lżej. Zginęło tu również kilka sztuk bydła. We wsi Hajduki zrujnowane zostały 2[illegible] budynki.

Pesymistyczne nastroje na konferencji londyńskiej.

NIEJASNE STANOWISKO AMERYKI WOBEC GWARANCYJ POLITYCZNYCH.

PARYŻ, 21. 7. Prasa paryska naogół mało zadowolona jest z przebiegu pierwszego posiedzenia konferencji londyńskiej i przewiduje powstanie w dalszym ciągu rokowań trudności między Francją i Anglją, na temat gwarancyj politycznych i finansowych.

Ośrodek zainteresowania kół politycznych w Londynie stanowią propozycje, jakie wbrew uczynionej już propozycji o 500-miljonowej pożyczce dla Niemiec, przedłożyć ma Stimson.

Nowy plan Hoovera ma obejmować konkretne propozycje dla stabilizacji finansów niemieckich i apel do międzynarodowego świata bankowego. Pozatem ma być jasno postawiona ścisła granica współdziałania Ameryki w urzyczywistnieniu tego planu.

Plan ten sprzeciwiać się ma pożyczce długoterminowej i przewiduje pomoc finansową dla Niemiec w formie kredytów krótkoterminowych.

Niemcy muszą najpierw dowieść światu, że panują nad swojem położeniem finansowem, że udzielenie im długoterminowej pożyczki nie jest ryzykiem.

Zupełnem niejasnem jest stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec gwarancyj politycznych. Jak słychać, zdaniem Hoovera iunctim między pomocą finansową i żądaniami politycznemi jest niecelowe.

Mimo tej niespodzianki, jaką niewątpliwie stanowi nowy plan Hoovera, dzienniki paryskie stwierdzają, że pozycja Francji w Londynie jest silna dzięki obecnemu stanowi jej finansów. Olbrzymie zasoby pieniężne pozwalają jej trwać na raz obranem stanowisku.

Afera szpiegowska Demkowskiego w nowem stadjum

ARESZTOWANIE „INŻYNIERA“ STANISZEWSKIEGO, PRZEBYWAJĄCEGO W WOJ. KIELECKIEM.

WARSZAWA, 21. 7. (wł.) Afera szpiegowska zakończona straceniem Demkowskiego, jak się okazuje, zatacza szersze kręgi.

Wczoraj w Wilnie został aresztowany w związku z tą sprawą inż. Staniszewski, który uciekł tam przed władzami policyjnemi. Staniszewskiego aresztowano w jedym z hoteli wileńskich. Znaleziono przy nim dokumenty, udowadniające ponad wszelką wątpliwość jego współpracę z jednem z poselstw zagranicznych.

Staniszewski, co do którego tytułu inżynierskiego mają władze poważne wątpliwości, zbierał wiadomości z zakresu wojskowego. Oprócz dokumentów znaleziono przy nim aparat fotograficzny sowieckiej marki, oraz szereg niewywołanych jeszcze klisz, przedstawiających objekty wojskowe.

Stwierdzono, że Staniszewski utrzymywał kontakt z obcem poselstwem za pośrednictwem dyplomaty, występującego pod pseudonimem „Roman“. W dalszym biegu śledztwa wyszło na jaw, że pod pseudonimem tym ukrywa się zastępca attache wojskowego przy poselstwie sowieckiem w Warszawie, płk. Bazyli Bogoboj, o którego wyjeździe z Warszawy i udziale w aferze Demkowskiego pisaliśmy wczoraj.

Staniszewski ostatnio przebywał w Końskich, w woj. kieleckiem, skąd wyjechał do Warszawy, a potem uciekł do Wilna, gdzie go aresztowano.

Widzewska Manufaktura pod nadzorem sądowym.

WARUNKOWY WNIOSEK ZŁOŻONY W SĄDZIE.

ŁÓDŹ, 21. 7. Zarząd Widzewskiej Manufaktury zwołał konferencję swoich wierzycieli celem omówienia spraw związanych z dalszem utrzymaniem w ruchu zakładów, załatwienia należności firmy „Sigmat“ i innych wierzycieli. Jedna z firm wystąpiła z żądaniem udzielenia jej natychmiast zabezpieczenia wierzytelności wbrew interesom innych wierzycieli.

Manufakturę do udania się pod opiekę Wystąpienie to zmusiło Widzewską nadzoru sądowego. Odnośny wniosek złożony został już w sądzie okręgowym.

Pertraktacje z wierzycielami prowadzone są nadal i istnieje nadzieja dojścia do porozumienia. O ile zostanie osiągnięte, wniosek o nadzór sądowy będzie wycofany.

PENSJE URZĘDNIKÓW NA RATY.

Nowy dekret w Niemczech.

BERLIN, 21. 7. Według informacyj prasy, rząd Rzeszy przygotowuje nowy dekret, na podstawie którego pensje sierpniowe urzędników w dniu 31 lipca wypłacone zostaną w połowie. Reszta pensji za sierpień wypłacona ma być dopiero 10-go sierpnia. (PAT).

DELEGACJA GÓRNEGO ŚLĄSKA U MINISTRA SKARBU.

WARSZAWA, 21. 7. (wł.) Minister skarbu przyjął dziś delegację Górnego Śląska w składzie: marszałka sejmu Wolnego i posłów: Witczaka, Kocura, Ścibla, Chmielewskiego i dr. Glücksmana.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi poglądy sejmu śląskiego w sprawie rozrachunków skarbu śląskiego ze skarbem państwa i przedstawiła interpretację statutu organicznego Górnego Śląska.

Minister skarbu obiecał przyznać skarbowi śląskiemu doraźne ulgi finansowe i odroczyć wpłaty zaliczek ze skarbu śląskiego do jesieni r. b.

GABINET BIERNEGO OPORU W RZESZY.

Hitler i Hugenberg pod skrzydłami Brüninga.

BERLIN, 21. 7. Berliński organ partji Hitlera „Die Nationalpost" kolportuje pogłoskę o bliskiem wstąpieniu do gabinetu Rzeszy osobistości stojącej blisko partji narodowych socjalistów, oraz mówi o wspólne taktyce Stahlhelmu i narodowo - socjalistycznych batal jonów szturmowych.

Oświadczenie dziennika hitlerowskiego wywołał w Berlinie pepwne zdenerwowanie. Mówią nawet o bliskim puczu hitlerowskim i łączą obawy te z planem t. zw. narodowej dyktatury, dyskutowanym w pewnych kołach prawicowych. Zdaniem tych kół program „narodowej samopomocy", polegający na wprowadzeniu w życie planowej gospodarki na wzór wojennej osiągalny jest tylko w politycznej formie rządów dyktatury nacjonalistycznej.

Koła prawicowe wysuwają więc żądanie powołania do „gabinetu narodowej samopomocy" przedstawicieli niemiecko - narodowych socjalistów.

Nie należy pomijać faktu, że ów plan gabinetu z udziałem nacjonalistycznej opozycji pod kierunkiem Brüninga posiada zwolenników w łonie samego rządu Rzeszy.

OGŁOSZONO GO NIEBOSZCZYKIEM ZA ŻYCIA.

Żona na widok „ducha" oszalała.

RADOMSKO, 21 . 7 We wsi Szydłów mieszkał przed wojną Józef Bartosik, który przed odbyciem służby wojskowej ożenił się. Już jako żonaty w 1909 r. został powołany do służby wojskowej.

Nim jeszcze skończył służbę, wybuchła wojna i Bartosik jednym z pierwszych transportów dostał się na front niemiecki, tak, że nie zdążył o tem zawiadomić młodej żony. Wkrótce dostał się do niewoli niemieckiej. Wszelki słuch o nim zaginął. Jak się okazało, Bartosik poznał w Niemczech inną dziewczynę i pozostał w Niemczech W roku ceszłym przyjaciółka zmarła. wobec czego Bartosik postanowił wrócić do kraju.

Gdy znalazł się we wsi rodzinnej, stwierdził, że żona uzyskała uznanie go za zmarłego i wyszła powtórnie zamąż za Rocha Łybińskiego, a majątek jego dostał się spadkobiercom. Na widok pierwszego męża, uznanego za zmarłego, Bartosikowa - Łybińska zemdlała. Gdy ją otrzeźwiono, okazało się, że pod wrażeniem nagłego ukazania się pierwszego męża oszalała.

Bartosik wszczął starania o odzyskanie majątku i sądowe przywrócenie go do życia.

KOBIETA AMBASADOREM SOWIETÓW W PARYŻU.

PARYŻ, 21. 7. W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, iż obecny ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski ma być niebawem odwołany do Moskwy. Na jego miejsce ma być mianowana pani Kołłątaj, reprezentująca republikę sowiecką w Sztokholmie.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

PARYŻ, 21. 7. Wczoraj wieczorem koło miejscowości Diou samochód prywatny, w którym znajdował się właściciel wraz z żoną, córką i znajomym, jadący w szybkiem tempie, wpadł do nurtów rzeki Loary. Samochód runął z wysokości 12 metrów. Wszyscy czterej pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

Historyczne obrady episkopatu polskiego.

W ostatnim numerze „Polski Jutrzejszej" znajdujemy poniższy, wielce znamienny artykuł:

Jesteśmy szczęśliwi, że pierwsi możemy przynieść szczegóły doniosłej, a zarazem historycznej inicjatywy duchowieństwa polskiego, mającej w poferjalnym okresie wejść pod obrady Episkopatu Polskiego.

Duchowieństwo polskie, którego przejawy patrjotyzmu wielokrotnie w naszej historji znajdują piękne odbicie, doskonale pojmuje trudności gospodarcze Rzeczypospolitej, mimo bogactwa kraju, spowodowane brakiem kapitałów obrotowych.

Wie równocześnie, że nędza jest złym doradcą, że żerując na niej wszelakie — izmy dążą do przewrotu ustalonego wiekami porządku rzeczy — wie, że już w Polsce utwierdzona tradycja nauki i rodziny moralność częściowo poszła w rozsypkę.

Duchowieństwo polskie wie, że temu stanowi rzeczy można się przeciwstawić tylko dobrobytem, który społeczność nie tylko uodpornia wobec rewolucyjnych podszeptów stron wszelakich, ale czyni ją więcej zwartą rodzinnie i bardziej konserwatywną w zachowaniu wiary i państwowości przodków.

Dlatego też, biorąc pod uwagę wszystkie powyższe względy — duchowieństwo polskie podjęło wśród siebie inicjatywę czynnego udziału w odbudowie gospodarczej odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Punktem wyjścia dla tego rodzaju historycznej inicjatywy są sławetne przejawy patrjotyzmu i ofiarności w okresie najazdu Tatarów, a głównie w czasie wojny trzynastoletniej z krzyżakami, kiedy to biskupi polscy, na rzecz żołdu dla wojska, kazali zastawiać naczynia kościelne i inne drogocenne przedmioty, (rok 1456). Podobnie myśl bieżącą zmierza do zastawu dóbr kościelnych i ewentualnie arcydzieł sztuki oraz złotych i innych kosztowności, co według wszelkiego prawdopodobieństwa byłoby podstawą pertraktacji o uzyskanie 500 — 600 miljonów złotych pożyczki, mającej być przypuszczalnie w części nieobjętej zastawem gwarantowaną przez Państwo.

Według projektu, pożyczka ta, zaciągnięta za aprobatą Watykanu i niewątpliwie zagraniczna, musiałaby być obróconą li tylko na budownictwo czynszowe, które, jako dzisiaj przedsięwzięcie najbardziej rentowne, decydowaćby mogło szybko o zwolnieniu poprzednich zastawów drogą dokonania wpisów hipotecznych na powstałe objekty, a nadto stanowiłoby o rychłej amortyzacji pożyczki przy odpowiednich czynszach i rozlicznych ulgach, jakie, na rzecz tego przedsięwzięcia, świadczyć będzie tak rząd jak i komuna oraz samorządy.

Doniosły projekt powyższy, stanowiący zarazem przy stosunkowo małem ryzyku o kolosalnym interesie, przewiduje rozdział kapitałów w stosunku wysokości zastawów poszczególnych Kurji, które będą miały równorzędny z rządem nadzór nad całą akcją budowlaną, w której zasadą będzie stałość przekalkulowanych cen, racjonalizacja typów archi tektonicznych i normalizacja materjałów budowlanych.

Niezmiernie ciekawy szkic tego olbrzymiego projektu przedstawia się zgrubsza i teoretycznie następująco:

O ile udałoby się na cele wymienionego budownictwa rzucić przy odpowiedniej presji na stałość cen, uwzględnieniu racjonalizacji i normalizacji kwotę okrągło 500 miljonów złotych i budować typy mieszkań przeciętnie za 10 — 15.000 złotych, tedy uzyska się około 40.000 mieszkań. Znalazłoby w nich dach nad głową 200 — 250.000 ludzi, co stanowi 5 procent ludności średnio i wielkomiejskiej. Powstałoby zarazem około 1000 sklepów. Dochód z mieszkania przeciętnie 1.200 zł. rocznie, z całości przynosiłby 48.000.000 zł. Ze sklepów przeciętnie 2500 zł. rocznie, z całości 2.500.000 zł., czyli łącznie z czynszem mieszkalnym 50.000.000 zł. rocznie, co znaczy 10 procent od inwestowanego kapitału, wystarczające na oprocentowanie i względnie szybką amortyzację kredytu.

Po spłacniu hipoteki właściciele tego olbrzymiego i czystego majątku mieliby rocznego czystego zbioru wielomiljonowe sumy, mogące być obracane na dowolną budowę kościołów, akcję katolicką nauczania i pomocy humanitarnej itd., a zarazem głęboką i historyczną wdzięczność państwa i społeczeństwa za olbrzymią pomoc materjalną w okresie krystalizowania się odrodzonej Rzeczypospolitej.

Zbytecznem jest rozwodzić się nad skutkami wymienionej pożyczki i doniosłością jej lokaty w budownictwo mieszkaniowe. Wystarczy jedynie nadmienić, że w tej formie pomyślane przedsięwzięcie ożywiłoby poprostu całe nasze wewnętrzne życie gospodarcze i przez okres kilku lat stanowiło, przy równorzędnej w tym kierunku akcji rządu, o zlikwidowaniu zmory bezrobocia, łącznie z jego destruktywnemi przejawami w życiu politycznem, społecznem i gospodarczem.

Zbędnem równocześnie jest rozwodzić się o zasługach Polski na podobną pomoc — Polski, której historyczne wartości na rzecz chrześcijaństwa i kościoła katolickiego są zupełnie jasno oceniane w Watykanie i przez Episkopat.

Gdy znowu do wymienionego projektu podejdziemy z pominięciem wszelkich względów pomocy i wdzięczności czy interesu zauważymy, że wytycza on niezmiernie ważną koordynację całego państwa i kościoła w walce z groźnym wrogiem haseł komunistycznych, działającym skutecznie w okresie niedostatku i depresji ludzkiej, a którego nie wiecznem słowem a urzeczywistnieniem postulatów mas o dobrobycie skutecznie i całkowicie zwalczyć można.

Że zaś przedstawione projekty mają miejsce, stanowi to dowód, że duchowieństwo polskie zupełnie jasno docenia doniosłość takiego wspólnego frontu na gruncie antibolszewickim i że może dysponować środkami, prowadzącemi do unicestwienia tak antikościelnej jak i antipaństwowej działalności wszystkich mas, które działają przeciw ustalonemu porządkowi rzeczy.

Ogłaszając tą doniosłą inicjatywę duchowieństwa polskiego na pełną naszą odpowiedzialność, ośmielamy się równocześnie zaapelować do wszystkich, którzy projekt powyższy będą omawiali, by chociaż raz w dobie obecnych zaognień politycznych i społecznych potrafili się wznieść ponad granicę partyjnego nastawienia, a stanęli na gruncie polskiej racji stanu.

Bolesław Mieszkowski.

Co zrobimy z nadwyżką zbiorów żyta?

Plan działania centralnego biura sprzedażv na eksport.

POROZUMIENIE ŻYTNIE Z SOWIETAMI.

W związku z sytuacją na terenie międzynarodowym w zakresie obrotu zbożem, sfery rządowe zwróciły jeszcze w roku ubiegłym uwagę na potrzebę koncentracji eksportu zboża polskiego.

Powzięto plan działania, doprowadzono do skutku zawarcie polsko - niemieckiej umowy żytniej i od tej chwili eksport żyta odbywał się przy pomocy komisji mieszanej z siedzibą w Berlinie.

Niemcy nie odnowili umowy na rok bieżący, ponieważ korzyści, jakie ciągnęli z porozumienia żytniego z Polską — w przeciwieństwie do nas — były minimalne. Niemcy, mając silne zapotrzebowanie żyta wewnątrz kraju, nie mieli czego eksportować.

Ponieważ porozumienie polsko - niemieckie nie zostało utrzymane, rząd polski postanowił zorganizować centralne biuro sprzedaży żyta na eksport, a także skoncentrować w tem biurze sprzedaż pszenicy.

Prace nad powołaniem biura do życia dobiegają już końca.

Rada centralnego biura sprzedaży żyta i pszenicy na eksport została już wybrana.

Biuro istnieć będzie w łonie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Uczestnikami w jednej trzeciej będą państwowe zakłady przemysłu zbożowego, a w dwu trzecich związek eksporterów zboża. Biuro rozpocznie swą pracę właściwie w drugiej połowie sierpnia, po ukończeniu zbiorów. Niezdecydowana jest jeszcze konkretnie siedziba biura — zapewnie będzie nią Warszawa.

Zarówno sfery rolnicze, jak i rządowe obiecują sobie osiągnąć wielkie korzyści z pracy biura, które, po doświadczeniach nabytych w Berlinie, powinno pracować ze znacznie wzmożoną aktywnością.

W pierwszym rzędzie kontynuowany będzie wywóz do państw skandynawskich (głównie Norwegja i Danja) oraz bałtyckich. Wywóz do tych krajów w roku ubiegłym dał doskonałe wyniki.

Inną częścią Europy, w którą skieruje się w r. b. wywóz polskiego żyta i mąki żytniej — to kraje południowo - europejskie, głównie Palestyna, Grecja i Portugalja.

Polsko - niemiecka komisja żytnia nie pracowała w tych krajach niemal zupełnie.

Praktyka zeszłoroczna wykazała, że eksport zboża do krajów południowo-europejskich nie może liczyć na ciągłość i jakieś ustalone kontyngenty, ale zato można przy bacznej obserwacji i szybkiem działaniu — umieszczać jednorazowo duże partje towaru po dobrej cenie.

Na tych rynkach mogą pracować tylko firmy bardzo rzutkie, umiejące należycie wyzyskać zjawiające się zapotrzebowanie, potrafiące odpowiednio się posługiwać reklamą.

W ostatnich czasach pajawiły się jaskółki ewentualnego porozumienia żytniego polsko - sowieckiego.

Polska, wywożąca przeszło 200 tys. ton żyta i ponad 80 tys. ton mąki żytniej na rynki europejskie, jest niemal że jedynym w chwili obecnej — obok Rosji — eksportem żyta.

Dla Rosji sowieckiej ewentualne porozumienie żytnie z Polską musi przedstawiać się niewątpliwie interesująco. Przeciętna cena, jaką osiągało w roku ubiegłym eksportowe żyto polskie wynosiła 5.152 floreny holenderskie za 100 kg., podczas gdy cena żyta sowieckiego w tym czasie nie przekroczyła 4 florenów holenderskich za 100 kg.

Sowiety idąc w pojedynkę i wyprzedając swoje żyto bez planu straciły w roku ubiegłym na wywozie żyta około 5 miljonów florenów hol.

Jest rzeczą jasną, że z punktu widzenia gospodarczego, Sowiety zrobią na ewentualnem porozumieniu żytniem z Polską dobry interes finansowy.

Od Zagłębia węglowego do Gdańska.

Budowa wielkiej magistrali wodnej.

Regulacja tak dużej rzeki, jak Wisła jest robotą, która może być wykonana w ciągu kilku pokoleń, to też, zgodnie z opracowanym przez ministerjum robót publicznych planem, najbliższy 10-letni okres uważany być może jedynie za etap wydatniejszej i energiczniejszej działalności koniecznej, aby odrobić fatalne skutki przedwojennego zaniedbania rzeki.

W tym 10-letnim okresie przewiduje się zupełne wykonanie kanałów: **Kraków — Zagłębie Węglowe i Warta — Gopło**, regulację odcinka Warty w b. Kongresówce od ujścia Prosny do początku kanału Warta—Gopło, w okolicy Konina i przebudowę śluz na górnej Noteci, jako pierwszy etap przebudowy drogi wodnej, łączącej jezioro Gopło z kanałem Bydgoskim, względnie Wisłą.

Regulacja Wisły oraz dokończenie, rozpoczętej w 1912 r., budowy kanału Kraków — Spytkowice, który jest częścią projektowanego **kanału Kraków — Zagłębie Węglowe**, przewidziane są w projekcie ustawy o regulacji i użeglowaniu Wisły, przedstawiono poprzedniemu sejmowi. Generalny kosztorys robót, przewidziany w projekcie ustawy, obejmuje dodatkową regulację Wisły **od ujścia Przemszy do Zawichostu**, częściową regulację Wisły środkowej dla celów rolnictwa, regulację na małą wodę Wisły pomorskiej, oraz budowę kanału Spytkowice — Kraków obliczony jest na 364.000.000 zł., przyczem na pierwszy okres budowy, ustalony na lat 5 (w którym ma się również dokończyć kanał Spytkowice — Kraków kosztem 34.300.000), wyniósłby 90.000.000 zł.

Do powyższego kosztorysu generalnego doliczyć należy koszty dodatkowych robót, wykonania których wymaga budowa wielkiej magistrali wodnej: **Zagłębie Węglowe — Gdańsk**. Roboty te są następujące:

Przedłużenie kanału żeglugi **od Spytkowic do Zagłębia, według tymczasowego obliczenia, kosztem około 70.000.000 zł.** Przedłużenie to podyktowane jest względami natury gospodarczej, gdyż ułatwi odwóz węgla z kopalni, i z tego też powodu zachodzi możliwość udziału w kosztach jego budowy właściciel kopalni.

Ogólny koszt budowy wielkiej magistrali wodnej pochłonie sumę około 450 miljonów złotych. Na roboty, które, przy budowie tej magistrali, mają być wykonane w okresie najbliższych 10 lat wymaga jest kwota **325.000.000** złotych.

ZARZĄDZENIA OSZCZĘDNOŚCIOWE — A FUNDUSZ BEZROBOCIA.

W związku z zarządzeniami oszczędnościowemi w różnych dziedzinach gospodarki państwowej, należy wyjaśnić, że zarządzenia te nie odnoszą się i w żadnym stopniu nie dotkną działalności funduszu bezrobocia ,jako instytucji zabezpieczeniowej.

Art. 9 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia“ (na mocy tej ustawy powołany został do życia fundusz bezrobocia), przewiduje m. in. że w razie niedoboru funduszu bezrobocia, czyli w wypadku, gdy wpływy ze składek zabezpieczeniowych i ustawowa 50-procentowa dopłata skarbu państwa na fundusz bezrobocia, nie wystarczą na wypłatę zasiłków ustawowych dla bezrobotnych robotników — skarb państwa zalicza funduszowi bezrobocia sumę potrzebną na pokrycie niedoboru, a minister pracy w porozumieniu z ministrem skarbu, rozkłada spłatę niedoboru na przyszłe wpływy funduszu.

Zgodnie z postanowieniami przytoczonej wyżej ustawy, żaden z bezrobotnych robotników, uprawnionych do otrzymywania zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia, z tytułu zabezpieczenia w tej instytucji, zasiłku tego nie będzie pozbawiony.

SŁUŻBA PATROLOWA POLICJI PAŃSTWOWEJ

na posterunkach wiejskich.

Komendant główny policji państwowej wydał do wszystkich komendantów wojewódzkich okólnik w sprawie odmechanizowania i racjonalizacji służby patrolowej na posterunkach wiejskich — w celu większego usprawnienia służby bezpieczeństwa i zarazem osiągnięcia pewnych oszczędności.

Zmiana systemu służby patrolowej na wsiach polega na tem, że podczas gdy dotychczas patrole wysyłane były równomiernie, bez względu na stan bezpieczeństwa ,obecnie podstawą wysyłania patrolów ma być rzeczywista potrzeba w danych miejscowościach, wynikająca z charakteru tej miejscowości lub z innych względów. Pozatem w wypadkach koncentracji sił do zagrożonej miejscowości.

W tym samym okólniku komendant główny P. P. poleca niewysyłanie posterunkowych w celu załatwienia takich aktów i spraw, które mogą być odłożone do najbliższej okazji, jak również poleca wydanie zarządzenia, aby nie były **ustawiane na stałe** w celach reprezentacyjnych posterunki w starostwach, urzędach i t. p.

Ludność Zagłębia zaniepokojona

nagłą zmianą smaku wody z Maczek.

RÓŻNE PRZYPUSZCZENIA. — ZATOPIONA KOPALNIA GALMANU. — INTERWENCJE. — A MAGISTRAT MILCZY...

Od kilkunastu dni mieszkańcy Sosnowca skarżą się, że woda z miejskich wodociągów, t. z. „maczkowska“ ma jakiś dziwny cierpki i słodkawy smak.

Początkowo zmiana w smaku wody była nieznaczna, z każdym niemal dniem smak jej się pogarszał, a ostatnio, szczególnie przy piciu wody surowej, daje się wyraźnie odczuć cierpki i słodkawy smak.

Ludność głowi się nad przyczynami, które mogły spowodować zmianę smaku wody. W magistracie wniesiono szereg interpelacyj, domagających się wyjaśnień.

Podobno zakład wodociągowo - kanalizacyjny miał przeprowadzić analizę wody, narazie jednak o wyniku tej analizy nic nie niewiadomo.

Na temat dociekań i przypuszczeń co mogło wpłynąć na zmianę smaku wody z Maczek krążą różne wersje. Między innemi mówi się powszechnie , że na zmianę smaku wody wpływa bardzo poważnie zatopienie kopalni galmanu w Bolesławiu.

Mianowicie za Sławkowem w Bolesławiu istnieje stara kopalnia galmanu, której właścicielami są francuzi.

Niewiadomo z jakich powodów kopalnia ta została przed niedawnym czasem zatopiona.

Wszystkie korytarze stoją pod wodą.

Główną sztolnią i szeregiem innych korytarzy woda z zatopionej kopalni spływa do Białej Przemszy, przesycona dużym procentem najrozmaitszych związków chemicznych, w których przeważa bardzo szkodliwy związek — siarczek miedzi i który prawdopodobnie nadaje wodzie maczkowskiej słodko - cierpkawy smak.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że woda ta jest szkodliwa dla organizmu ludzkiego.

Rola filtrów jest tutaj niewystarczającą, tembardziej, że nie wszystkie filtry są dotychczas uruchomione; uruchomienie ich nastąpić ma dopiero z chwilą dostarczania wody maczkowskiej na Śląsk.

Zresztą filtry, choćby nawet wszystkie działały, nie są w stanie oczyścić wody z rozpuszczonych w niej szkodliwych składników chemicznych.

Sprawa ta jest bardzo poważna. Chodzi tu przecież o zdrowie tysięcy mieszkańców Zagłębia.

Magistrat Sosnowca winien natychmiast poczynić odpowiednie zarządzenia.

Jaknajszybszego zbadania stanu wody i wyjaśnień w tej sprawie domaga się całe społeczeństwo Zagłębia.

Dalsze szczegóły panamy oszukańczego banczku w Mysłowicach.

ZAARESZTOWANI ZOSTALI CZŁONKOWIE ZARZĄDU BANKU: NAJFELDT, SZWAJCER, KUTTNER i SZANCER.—DOTYCHCZAS STWIERDZONO OSZUSTWO NA 100 TYS. ZŁOTYCH. — DALSZE ŚLEDZTWO.

Podane przez nas wczoraj rewelacje o oszustwach popełnionych przez zarząd banku spółdzielczo-handlowego w Mysłowicach, potwierdzają się w całej pełni. Okazuje się, iż z polecenia sędziego śledczego w Katowicach, p. Strzelczyka, policja zaaresztowała

Moszka Najfeldta z Będzina, Izraela Szwajcera z Dąbrowy, Leona Kuttnera z Król. Huty, oraz Bencjana Szancera z Mysłowic.

Dobrane to „towarzystwo“ zamawiało towary u osób zamiejscowych, winkulowało na bank, a ten je wydawał bez pokrycia gotówkowego. Oszykańczy banczek istniał w ten sposób już blisko rok. Zyski z niego czerpali tylko główni „machelarzy“, powyżej wymienieni, którzy towary zamówione sprzedawali na własną rękę za bezcen. Lokal banku opieczętowano, wszystkie książki zabrano, celem przejrzenia. Pierwiastkowe śledztwo wykazało, iż popełniono oszustw na 100 tys. złotych. Książki prowadzone były b. niedbale.

Okazuje się, że przez oszustwa kombinatorów straty b. poważne, których narazie dokładnie nie da się określić, poniosły firmy i kupcy z Łodzi, Wilna, Poznania, Pomorza, Warszawy oraz całej Małopolski. Firmy poszkodowane winny zgłaszać swe pretensje do sędziego śledczego p. Strzelczyka, przy ul. Mikołowskiej w Katowicach.

Niespodziewany kwilący podarunek zawieszony na klamce.

Marjan Wittek, 26-letni kawaler zamieszkały przy ul. Krętej 14 w Dąbrowie onegdaj był niemile zdziwiony, gdy wychodząc z domu do pracy przy naciśnięciu klamki spostrzegł, że funkcjonuje ona nienormalnie. Zaciekawiony tem otworzył drzwi i z większem jeszcze zdziwieniem spostrzegł, że na klamce zawieszony jest jakiś tobołek, w którym coś się rusza i kwili.

Po rozpakowaniu okazało się, że w zawiniątku znajduje się niemowlę płci żeńskiej.

Pan Wittek oddał dziecko do żłóbka.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 22 Sroda	Dziś: Marji Magdaleny Jutro: Apolinarego Wschód słońca: 3.43 Zachód słońca: 7.43

RADJO

WARSZAWA

Środa, 22 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt z Wilna. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków 16.50. Radjo wśród robotników. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom sport .I. 20.15. Recital fortep. 21.05. Kwadrans lit. 21.20. Repert. warsz. teatrów miejsk. 21.25. Koncert solistów. 22.00. Feljeton p. t. Miljony Rockefellera. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Pras. Dz. ze Lwowa. 23.00. Muzyka tan. z płyt.

WARSZAWA.

Czwartek, 22 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Napoje chłodzące. 15.45. Kom. LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt z Krak. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Alojzy Jirasek i jego stosunek do narodu polskiego. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.50. Urzęd. kom. Państw Inst. Met. 19.55. Kom. P. Urzędu W. F. i Państw. Zw. Sport. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejskich. 21.30. Słuch. Najdroższa Moja Pegg. 22.00. Feljeton pp .t. Głos Jeanetty Macdonald. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert z Poznania. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 22 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czsau z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt z Wilna. 15.45. Intermezzo muz. 16.00. Program dla dzieci z Warszawy i Wilna. 16.30. Intermezzo muz. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Ze świata odkrycia, zdarzenia, ludzkie. 19.50. Kom. sport. 19.55. Tr. z Warsz. 20.15. Recital fortep., kwadrans lit. i koncert z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warszawy. 22.20. Kom. i pragram na dz. nast. 22.30. Pras. Dz. ze Lwowa. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—— o ——

Ogólna.

(o) **Ważne zarządzenie w sprawie podręczników szkolnych.** Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego poleciło zatrzymać we wszystkich szkołach podręczniki z roku szkolnego 1930-31 na rok następny. Wprowadzenie nowych podręczników na rok szkolny 1931-32 może nastąpić dopiero wówczas, gdy nakłady dawnych podręczników zostaną wyczerpane.

Zarządzenie powyższe wydane zostało z uwagi na ogólną trudną sytuację materjalną, w jakiej znajdują się rodzice, z wielkim trudem mogący posyłać swoje dzieci do szkół.

Z Kielc.

(k) **Zakłady przemysłowe „Superfosfat“ zostały uruchomione.** W dniu 20 bm. uruchomione zostały zakłady przemysłowe „Superfosfat“ — zatrudniając narazie kilkunastu robotników.

Z Sosnowca.

(s) **Posiedzenie komisji cennikowej** w sprawie ustalenia nowych cen mąki i chleba, odbędzie się jutro o godz. 1 popoł. w magistracie.

(s) **Zebranie emerytów sosnowieckiego towarzystwa.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 2 popoł., w lokalu przy ul. Robotniczej 1, odbędzie się walne zgromadzenie emerytów towarzystwa sosnowieckiego. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw wewnętrznych.

(s) **Zapisy na zjazd w Gdyni.** Zapisy członków związku podoficerów rezerwy i ich rodzin na zjazd w Gdyni w dniach 14 i 15 sierpnia br. przyjmują członkowie zarządu codziennie do dnia 1 sierpnia br., w lokalu związku przy ul. Teatralnej 4, w godzinach od 18 do 19ej.

(s) **Gen. Bułak - Bałachowicz w Sosnowcu.** Podczas pobytu gen. Bułak - Bałachowicza w Zawierciu, delegacja b. ochotników — partyzantów zwróciła się do generała z prośbą o przyjazd do Sosnowca.

Gen. Bułak - Bałachowicz przychylił się do prośby delegacji i obiecał przybyć do Sosnowca. Data przyjazdu jest narazie nieustalona.

(s) **W sprawie statutu wodociągowo-kanalizacyjnego** bawił onegdaj w Kielcach zastępca komisarza miasta, p. Almstaedt, w towarzystwie naczelnika Mroczkiewicza.

Statut został już przez województwo rozpatrzony bez żadnych zmian i wysłany następnie do ministerjum, celem ostatecznego zatwierdzenia.

Magistrat czynił starania, aby do czasu zatwierdzenia statutu, można było uzyskać tymczasowe zezwolenie na pobieranie opłat za wodę według statutu.

Okazało się, że województwo takiego zezwolenia wydać nie może. Trzeba więc czekać do czasu zatwierdzenia statutu, co nastąpi prawdopodobnie w niedługim już czasie.

(s) **Konferencja robotników budowlanych z przedsiębiorcami.** Jak to już donosiliśmy, dziś w godzinach rannych odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja przedstawicili robotników budowlanych z przedsiębiorcami, w sprawie zawarcia nowej umowy pracy i płac.

Najważniejszym z warunków wysuwanych przez robotników jest 10-cioprocentowa podwyżka płac.

Sądząc z nastrojów panujących wśród poszczególnych związków robotników budowlanych, należy sądzić, że do zawarcia nowej umowy, na lepszych warunkach nie dojdzie. Inspektor pracy wysunie ze swej strony propozycję przedłużenia na rok następny starej umowy.

(s) **Ul. Długa i Pusta toną w powodzi błota.** Wszystkie niemal ulice położone na krańcach miasta, a w szczególności na Pogoni toną formalnie w powodzi grząskiego i lepkiego błota. Prym trzymają dwie osławione ulice: Długa i Pusta. Jezdnie tych ulic przedstawiają nieprzebyte trzęsawiska. Przedostanie się przez ulice, szczególnie w porze deszczowej należy zaliczyć do nielada wyczynów sportowych przy dużej dozie odwagi.

Bajoro można zasypać żyżlami, a dla wygody mieszkańców położyć jeden chodnik. Koszt byłby niewielki, a pożytek i wygoda dla mieszkańców bardzo duża.

(s) **Ładnie mu wskazywał drogę...** P. Tomasz Dudwał, mieszkaniec Sosnowca (Legjonów 8), miał onegdaj niemiłą przygodę, która go kosztowała utratą zegarka.

P. Tomasz idąc wieczorem, w pobliżu szpitala renardowskiego został zaczepiony przez jakiegoś nieznanego osobnika, który prosił go o wskazanie drogi.

P. Tomasz, jak mógł tłumaczył nieznajomemu, gestykulując przy tem rękami. Nieznajomy podziękował i odszedł. Jakież było zdziwienie p. Tomasza, kiedy sięgnąwszy do kieszeni stwierdził brak zegarka, który zniknął wraz z nieznajomym.

Sprawcy kradzieży u sędziego Rutkowskiego schwytani.

PRÓCZ ZŁODZIEI ARESZTOWAO DWIE PASERKI Z BĘDZINA.

W ub. piątek, o czem donosiliśmy, u sędziego hipotecznego **Rutkowskiego** w Sosnowcu (Małachowskiego 9) dokonano niezwykle śmiałej kradzieży.

Łupem złodziei padła garderoba męska, 19 dolarówek i cały szereg drobiazgów, na ogólną sumę 5000 zł.

Natychmiast po dokonanej kradzieży policja przeprowadziła szczegółowe śledztwo, które narazie nie przyniosło pożądanego rezultatu.

Dopiero wczoraj policja wpadła na trop złodziei, których następnie aresztowała.

Nazwisk ich z uwagi na dobro śledztwa nie podajemy.

Prócz tego policja aresztowała dwie paserki: **Leokadję Janczakową**, zam. w Będzinie (Małachowskiego), znaną z kradzieży dokonanej u p. Kucharskiego i p. Witkowskiej w Sosnowcu i **Helenę Zającównę**, również z Będzina.

Zającówna jest znaną na terenie Zagłębia złodziejką, pięciokrotnie karaną, za różne kradzieże. **Zającówna** sprzedała **Janczakowej** garnitur, pochodzący z kradzieży u sędziego Rutkowskiego, który naprowadził na ślad złodziei. Wszystkich aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu.

Katastrofa samochodowa na szosie olsztyńskiej

ZDERZENIE AUTA OSOBOWEGO Z AUTOBUSEM. — OBA POJAZDY ROZBITE, 4 OSOBY RANNE.

W ub. niedzielę po południu na szosie olsztyńskiej, w pobliżu przedmieścia Kucelin, wydarzyła się poważna katastrofa autobusowa.

Oto o godz. 3-ej m. 40 popoł. z Częstochowy w stronę Olsztyna z nadmierną szybkością i po nieprzepisowej stronie pędziło auto osobowe fabr. „Metalurgja", prowadzone przez współwłaściciela fabryki 26-letniego **Izraela Kisyna**. W aucie jechało 8 osób.

Nagle na zakręcie, w pobliżu przejazdu kolejowego, rozpędzone auto wpadło na zdążający z Olsztyna do Częstochowy autobus pozamiejski **Antoniego Braksatora**.

W wyniku gwałtownego zderzenia oba pojazdy uległy silnym uszkodzeniom, dwie osoby zaś z auta i dwie z autobusu doznały obrażeń cielesnych. Zwłaszcaz dotkliwie poszwankowani zostali dwaj pasażerowie rozbitego autobusu: 14-letni **Henryk Miszczak**, który uległ złamaniu lewej ręki powyżej łokcia, oraz **Jakub Sztajer**, doznawszy potłuczenia głowy.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Autobus bez szofera

SZALAŁ PO ULICY KOŁOMYI.

Szofer z Kosowa, Jan Pilch, spowodował mimowoli śmierć człowieka na dojeździe kolejowym przed dworcem w Kołomyi, wśród następujących okoliczności.

Pilch chciał puścić w ruch motor swego autobusu przez zakręcenie korbą. Wskutek nieostrożności zwolnił on poprzednio wszystkie hamulce i bezpieczniki. Nieostrożność ta dała wynik nieoczekiwany przez niego. Mianowicie korba motoru wskutek zapalenia się gazów odrzuciła w bok szofera, a autobus, niczem niehamowany, ruszył z miejsca

pełnym pędem.

Pod koła rozszalałego autobusu dostał się 64-letni Jakób Jaworski, eksporter nierogacizny w Kołomyi. Doznał on zgniecenia klatki piersiowej i naruszenia kręgosłupa. Odwieziony do szpitala powszechnego, —

zmarł

po kilkugodzinnych męczarniach.

Drugą ofiarą padł przechodzący właśnie żołnierz, który odniósł szereg lżejszych obrażeń. Również zniszczone zostały stojące obok dworca dwie dorożki konne.

Nakoniec zatrzymał się rozszalały autobus na żelaznych słupkach przed dworcem i dopiero teraz zdołał go szofer

opanować.

Szczególnemu szczęściu przypisać należy małą liczbę ofiar, a między innemi także i tej okoliczności, że motor był nastawiony na słaby bieg oraz mniejszemu, niż zwykle o tej porze ruchowi pasażerskiemu.

Z Będzina.

(b) **Usiłowanie samobójstwa.** Na łąkach pod Będzinem, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej, Natalja Chwalikówna, lat 21, zamieszkała w Będzinie przy ul. Warpiennej 30. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieznana.

Z Czeladzi.

(c) **Ulgi dla płatników podatków.** Magistrat m. Czeladzi chcąc przyjść z pomocą płatnikom w uiszczaniu wszelkich zaległych podatków, postanowił z dniem dzisiejszym obniżyć kary za zwłokę, z 2 proc. na 1 i pół proc. Okres ulgowy może być odwołany w każdej chwili przez magistrat.

(c) **Kradzież.** Stanisław Baran, lat 13 (Węgroda) przez otwarte okno dokonał kradzieży zegarka - budzika, 3 zł. gotówką i chustkę na głowę z mieszkania Zofji Lenderówny (ul. Węgroda 7).

Lenderówna w czasie kradzieży zatrudniona była przy pracy w fabryce. Nieletnim złodziejem zajęła się policja.

Z Zawiercia.

(z) **Walne doroczne zebranie związku** legjonistów polskich w Zawierciu odbędzie się w przyszłą sobotę w lokalu własnym przy ul. Leśnej 5 w pierwszym terminie o godz. 7.30 w drugim o godz. 8 wieczorem. Na porządku dziennym: zagajenie, wybór prezydjum, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, wybór nowych władz i wolne wnioski.

(z) **Nadmierna wrażliwość.** Wczoraj pisaliśmy o skradzeniu Juljanowi Fleboni 135 zł., które nierozważnie ukrył na strychu. W związku z tą sprawą aresztowano niejakiego Władysława Banasia, który po osadzeniu go w areszcie, oderwaną od obcasa podkówką podciął sobie gardło.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez dr. Jurkiewicza, Banasia przewieziono do szpitala kasy chorych.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella" — „Żywy trup" według powieści Tołstoja.

Z Olkusza.

(ol) **Z „Hejnału" w Olkuszu.** Na posiedzeniu zarządu olkuskiego tow. śpiewaczego „Hejnał" w dniu 20 bm. zaprojektowano wycieczkę turystyczno - krajoznawczą na dzień 2 sierpnia dla członków i sympatyków. Trasa prowadzi przez Bolesław do Krzykawki, na historyczne miejsce bitwy i śmierci pułkownika Nullo, oraz do znanej z niezwykłej piękności okolicy Sławkowa — Chwaliboskiego.

Ponadto na zebraniu przekazano kasę i książki kasowe nowemu skarbnikowi, p. R. Łaskawcowi. Utworzono również sekcję redakcyjno - prasową, w skład której weszli pp.: J. Kondek (przewodniczący), Holenderska, Dębiecówna, Burakowska i Pelegrini.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

55.

Vance wstał.

— Dziękuje pani, panno Sibelio. Przepraszamy, żeśmy panią trudzili. Możeby pani była łaskawa pozostać jeszcze w swoim pokoju.

— Z przyjemnością. To chyba jedyne miejsce, gdzie czuję się bezpieczna. — Zwróciła się ku drzwiom. — Panowie dadzą mi znać, jeżeli się, co wykryje? Nie mogę już dłużej ukrywać, że jestem w śmiertelnej trwodze. — I jakby zawstydzona swoją szczerością, wyszła szybko do hallu.

Tymczasem przybyli daktyloskopowie i fotograf policyjny. Heath zaprowadził ich na górę i wrócił zaraz do salonu.

— A teraz co, panie sędzio?

Markham milczał, pogrążony w ponurej zadumie i na pytanie sierżanta odpowiedział Vance.

— Teraz przesłuchamy pobożną Hemingową i mrukliwą Frau Mannheim. Może one nam co powiedzą.

Najprzód posłano po Hemingową. Była niezwykle podniecona i oczy jej błyszczały triumfem prorokini, której wieszczby stały się ciałem. Ale o samej tragedji nie wiedziała nic. Całe przedpołudnie spędziła w pralni i o tem, co się stało, dowiedziała się dopiero od Sproota. Vance z trudem zahamował potok jej proroczej wymowy.

I kucharka nie wiedziała nic i dowiedziała się o wszystkiem od Sproota. Z rana była na targu, a potem już nie wyszła z kuchni ani na chwilę. Strzału nie słyszała. Lecz zeszła w niej zmiana. Na jej zazwyczaj spokojnej twarzy malował się strach i uraza, a palce spracowanych rąk szarpały nerwowo rąbek fartucha.

Vance obserwował ją krytycznie. Nagle zapytał:

— Panna Ada była dziś u pani w kuchni?

Na dźwięk imienia Ady kobieta zadrżała i powstrzymała oddech.

— Była. Dzięki Bogu, że nie było jej w domu, kiedy zabili pana Rexa, bo jąby pewnie zabili zamiast niego. Już raz próbowali i może jeszcze spobują. Biedna panienka! Powinni ją stąd wywieźć.

— Powiem pani, Frau Mannhelm — rzekł Vance — że od dzisiejszego dnia ktoś będzie czuwał nad panną Adą.

Kucharka spojrzała na niego z wdzięcznością.

— Kto mógłby pragnąć śmierci tego kochanego dziecka? — zapytała trwożnym szeptem. — I ja będę nad nią czuwała.

Po jej wyjściu Vance rzekł do Markhama.

— Coś mi mówi, że Ada nie znalazłaby w tym domu lepszej strażniczki, niż tę macierzyńską Niemkę. A jednak — dodał — dopóki nie zakujemy mordercy w kajdany, nie będzie tu końca zabójstwom. — Twarz mu pociemniała, a usta stały się okrutne jak u Piotra Modyceusza. — Ta piekielna farsa jeszcze się nie skończyła. Dalszy ciąg potworności jest w przygotowaniu.

Sędzia kiwnął ponuro głową.

— Tak, w tych mordach jest coś nieuniknionego, coś, co przechodzi ludzkie pojęcie i możność przeciwdziałania. — Wstał ociężale i zwrócił się do Heatha. — Panu zostawiam tę sprawę, sierżancie. Proszę do mnie zatelefonować przed piątą.

Mieliśmy już wychodzić, kiedy przyjechał kapitan Jerym, krępy jegomość z siwemi wąsami i małemi, przebiegłebi oczkami. Po przywitaniu Heath zaprowadził go na górę.

Vance, który już włożył płaszcz, zdjął go szybko i rzekł:

— Zostanę jeszcze, żeby się dowiedzieć, co kapitan powie o tych śladach nóg. Wiesz, Janku, nasunęła mi się fantastyczna teorja i chciałbym się przekonać, czy się nie mylę.

Markham spojrzał na niego ciekawie i rzucił okiem na zegarek.

— To i ja poczekam — rzekł.

W dziesięć minut później zaszedł z góry doktór Doremus i zakomunikował nam, że Rex został zabity z rewolweru typu 32, z odległości stopy, i że pocisk przebił czoło i utkwił w mózgu.

W kwadrans po odejściu doktora wszedł do salonu Heath. Widok nasz przejął go zdziwieniem.

— Pan Vance chciał usłyszeć raport Jeryma — wyjaśnił sędzia.

— Kapitan zaraz skończy. — Sierżant usiadł ciężko na krześle. — Sprawdza pomiary Snitkina. Klął na ślady na dywanie. Bardzo wyraźne.

— A odciski palców?

— Jeszcze nie gotowe.

— Nie znajdą żadnych — wtrącił Vance. — I śladów nóg by nie było, żeby ich nie zostawiono naumyślnie.

Heath spojrzał na niego bacznie, lecz nim zdążył coś powiedzieć, w hallu rozległy się kroki Jeryma i Snitkina

d. c. n.

U schyłku świetności starej Europy.

Ostatnia ingerencja Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie pomocy dla zrujnowanej ostatnią wojną światową Europy, ingerencja, wyrażająca się w jednorocznem odroczeniu (moratorjum) płacenia Ameryce długów europejskich — potwierdziła zarysowującą się oddawna prawdę, że stara Europa, wycieńczona krwawemi zapasami i ciężkiemi ofiarmami w ludziach, mieniu i wartościach kulturalnych, poczyna usuwać się, czy też być usuwaną na plan drugi. Temu zagadnieniu warto więc poświęcić słów kilka.

W pierwszych chwilach po skończeniu tej straszliwej zawieruchy dziejowej, wydawało się, że wojna ostatnia będzie miała jedynie ten przewidywany i planowany skutek, że potęga militarna pruska zostanie raz na zawsze utrącona, a decydujące rządy światem spoczną w ręku kilku zwycięskich państw i stworzonej przez nie ligi narodów.

Jednakże po dwunastu blisko latach od chwili ukończenia wojny coraz widoczniejsze stają się jej głębokie skutki i coraz wyraźniej widać, że wojna ostatnia ma i mieć będzie znacznie dalej sięgające i w części zgoła nieoczekiwane następstwa.

W dzisiejszej dobie aktualnem jest bowiem zagadnienie panowania już już nie nad Europą, bo nie ona jest centrem starań i motorem dominującym nad wydarzeniami dziejowemi — lecz panowania nad światem. Problemat ten rozwiązuje się zresztą poza granicami starej Europy. Punkt ciężkości wielkiej polityki światowej przesuwa się na Ocean Spokojny, który opanować całkowicie, oznacza grać pierwsze skrzypce w świecie.

Wielka Brytanja dlatego też zwróciła swe oczy na zdarzenia dokoła Oceanu Spokojnego. O Europę dba dopiero w drugim rzędzie. Jednakże wewnętrzna pozycja Anglji doznała w ostatnim czasie wielkiego osłabienia. Kolos wielkobrytyjski przechodzi zdaje się pewnego rodzaju wcale nie lekką chorobę, która kto wie, czy nie zakończy się likwidacją angielskiego panowania nad morzami świata.

Natomiast na forum polityki międzynarodowej usadawiają się coraz mocniej dwie olbrzymie potęgi morskie i lądowe, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Japonja, o której mocarstwowym i wielkoświatowym rozwoju mało kto zdaje sobie dokładnie sprawę. Istnieje przypuszczenie, że mocarstwa te w pierwszym rzędzie stoczyć mogą zapasy o Ocean Spokojny i one z biegiem czasu zadecydują o panowaniu nad światem.

Najwięcej szans w tym kierunku ma Ameryka, zamieszkała przez rasę młodą, zdrową i pełną twórczego i zdobywczego rozmachu. Nadmiar nagromadzonego złota w Ameryce już dzisiaj decyduje o losie gospodarczym większości państw zbankrutowanej Europy. W razie potrzeby Ameryka wystawić może potężną, o decydującem znaczeniu flotę.

Ujęcie władzy nad światem przez Amerykę nie będzie mogła przeszkodzić rozbita na obozy, pokłócona i wyniszczona Europa. Nie będzie mogła nawet przeszkodzić Anglja, która zajęta wewnętrznym kryzysem i kłopotami, jakie sprawiają jej zamorskie kolonje, na wielkoświatowej arenie schodzi powoli na plan drugi.

Tak czy inaczej jesteśmy świadkami upadku znaczenia światowego starej Europy. Przyszłość najbliższa zaś wykaże, kto będzie dzierżył berło ponowania nad światem i jego morzami.

—dko.

Esperanci z całego świata w Krakowie

ZWOLENNICY NEUTRALNEGO JĘZYKA NA 23-IM KONGRESIE MIĘDZYNARODOWYM.

Po raz drugi stolica Jagiellonów gościć będzie uczestników XXIII z rzędu międzynarodowego kongresu zwolenników języka neutralnego i pomocniczego, Esperanto. Jeszcze na 2 lata przed wojną, bo w r. 1912 odbył się podobnie ósmy z rzędu imponujący zjazd esperantystów w Krakowie, przy współudziale twórcy języka dr. L. Zamenhofa i pozostawił trwałe i miłe wspomnienie u zagranicznych uczestników, zachwyconych pięknością Krakowa i gościnnością jego mieszkańców.

Tegoroczny kongres, który odbędzie się w dniach od 1 do 8 sierpnia zapowiada się imponująco, zarówno pod względem liczby uczestników ze wszystkich stron świata, jak°i z uwagi na liczne atrakcje i imprezy, wchodzące w program tygodnia kongresowego. Każdy dzień przynosi bardzo liczne zgłoszenia ze wszystkich stron świata. Niektórzy z „kongresanoj“ wyruszyli już w daleką drogę (z Australji, Chin, Kalifornji, Japonji), aby zdążyć na czas otwarcia kongresu.

Komitet organizacyjny, na którego czele stoi znany uczony prof. Odo Bujwid, urządził szereg kursów języka esperanto, aby ułatwić pobyt zagranicznym gościom w naszym kraju. I tak odbywają się kursa dla kolejarzy, pocztowców, tramwajarzy, policji państwowej, kelnerów, kupców itd.

W dniu 19 bm. przybył do Krakowa, na zaproszenie prezydenta miasta Krakowa znany pedagog ks. Cseh (czyt. Cze), aby osobiście poprowadzić kurs języka esperanto, stosując własną, wypróbowaną metodę bezpośrednią, która wszędzie wydaje nadzwyczajne rezultaty.

Z szeregu atrakcyj, które wypełnią program zjazdu ośmiodniowego, wymienić należy przedewszystkiem, obok różnych wycieczek w okolice Krakowa, festiwal muzyki polskiej i koncert międzynarodowy esperantystów w starym teatrze. Na międzynarodowym balu kostjumowym, który odbędzie się w starym teatrze, wystąpią uczestnicy w swych barwnych, narodowych strojach. Również w starym teatrze odbędzie się „Wesoły Wieczór“. Oprócz tego opera lwowska która podówczas gościć będzie w teatrze im. J. Słowackiego, da przedstawienie reprezentacyjne „Halki“.

Uroczyste otwarcie kongresu nastąpi dnia 1 sierpnia w wielkiej sali „Domu Katolickiego“, natomiast siedziba kongresu (kongresejo) będzie podobnie jak w roku 1912 akademja handlowa.

Krwawa zemsta odrzuconego konkurenta.

POZBAWIA UKOCHANĄ ŻYCIA i SAM POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO.

Mieszkaniec wsi Zajmiszcze pod Słonimem, Aleksander Malik oddawna pałał afektem do mieszkanki wsi Pusobory, gm. Sarawieś, niejakiej Dudkówny. Po usilnych zabiegach i staraniach udało mu się nawiązać z nią kontakt.

Po bliższem poznaniu Malik zakochał się i

postanowił ją poślubić.

Dudkówna jednak dość oziębłe traktowała Malika i kiedy ten oświadczył się o jej rękę, wyśmiała go i oświadczyła, iż woli innego, sąsiada Malika.

Dotknięty tem Malik postanowił zemścić się na niewiernej dziewczynie.

W tych dniach, gdy Dudkówna szła do swej siostry, zamieszkałej w Zajmiszczu, spotkał ją na drodze i wystrzałem z obciętego karabinu, który miał przy sobie

pozbawił ją życia.

Po dokonaniu zabójstwa Malik skierował lufę karabinu w skroń i padł trupem na miejscu.

Potworny ten wypadek wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Straszny połów rybaków.

Łowiąc ryby na jeziorze koło Słobódki (woj. wileńskie), w pewnej chwili stwierdzili rybacy, że sieci są dziwnie obciążone, a kiedy je wreszcie z trudem wyciągnięto, z przerażeniem stwierdzono, że znajdują się w nich

dwa trupy

w stanie daleko posuniętego rozkładu.

Dochodzenie stwierdziło, że są to zwłoki kaprala KOP., Piotra Wotawy i jego narzeczonej, Geni Korotkiewiczówny.

Narzeczeni wszystkie swe wolne chwile spędzali razem, zdala od ludzi, nad brzegiem jeziora.

Ostatnio musiały ich gnębić jakieś troski, bowiem znajomi wyczuwali w ich zachowaniu niezadowolenie z życia i przygnębienie.

Któregoś dnia Wotawa przed udaniem się na schadzkę,

uraczył się mocno wódką.

Ostatni raz widziano narzeczonych, gdy odbijali w łódce od brzegu. W wiele godzin potem wiatr przygnał pustą łódź do brzegu.

Czy narzeczeni skończyli samobójstwem, czy też podchmielony Wotawa spowodował wypadek, czy też miała tu miejsce zbrodnia — nazawsze pozostanie tajemnicą.

(ol) Wybór komisji dla wymiaru emerytur. Wydział powiatowy sejmiku olkuskiego powołał komisję dla wymiaru emerytur dla pracowniókw powiatowego związku komunalnego.

W skład komisji weszli pp.: St. Podsiadło: — referent starostwa — jako przewodniczący komisji, oraz członkowie pp.: K. Martyniak, inspektor samorządu gminnego, W. Chwazik — sekretarz magistratu, oraz T. Uranowski — sekretarz gminy Rabsztyn.

(ol) **Pożar stodoły ze zbożem.** Przedwczoraj spaliła się stodoła wraz z żytem Anny Makiełowej w Siemierzycach, gm. Kroczyce. Przyczyna pożaru nieustalona.

Ofiary.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci niezapomnianego ukochanego naszego brata bp. Ignacego Rudawera zamiast kwiatów na grób składa lekarzlentysta Szymon Rudawer na dom sierot przy żydowskiem towarzystwie dobroczynności w Sosnowcu zł. 20.—

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 21. 7.

Warszawa dol. 9.06
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.30
Paryż 35.05 i pół
Wiedeń 125.48
Praga 26.45
Włochy 46.70
Belgja 124.50
Szwajcarja 173.70
Dol. War. pr. obrt. 9.07 i p[illegible]

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 21. 7.

Bank Polski 120.00
Częstocice 31.50
Lilpop 16.50 — 16.25

Tendencja utrzymana.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 45.00
4 proc. Poż. Inwest. 84.00
4 i pół Ziem. Kredyt. 50.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 21. 7.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Anglicy stracili wiarę w lekarzy

I GWAŁTEM SZUKAJĄ PORAD U ZNAKOMITYCH PROFESORÓW.

Lekarze angielscy, a zwłaszcza londyńscy, przeżywają ostry kryzys, wywołany snobizmem anglików. Sekretarz brytyjskiego towarzystwa medycznego, dr. Cox stwierdza w swym ostatnim referacie, że chorzy anglicy chcą za wszelką cenę leczyć się

u profesorów specjalistów.

wskutek czego przeciętni lekarze są niemal zupełnie pozbawieni praktyki.

Gdy kogo zaboli gardło, pędzi do specjalisty laryngologa, a gdy kto cierpi na rozstrój żołądka, udaje się do internisty. Co zaś ma robić zwyczajny lekarz praktykujący?

Do niedawna jeszcze każda angielska rodzina

miała swego „lekarza domowego“,

który nie będąc sławą, ani żadnym specjalistą, oddawał jednak swym pacjentom nieocenione usługi, znając dobrze, dzięki, kilkoletniej opiece, jaką ich otaczał, organizmy każdego poszczególnego członka rodziny, słabe strony jego konstytucji, jego skłonności do różnych chorób.

Dziś, wobec pogoni za sławnymi specjalistami coraz mniej jest „lekarzy domowych“,

coraz więcej natomiast pomyłek w leczeniu,

gdyż wiadomo, że specjalista od chorób sercowych, będzie się doszukiwał tych chorób u wszystkich pacjentów, którzy się do niego zgłoszą ze skargą na ból „w okolicy serca“ albo na „bicie serca“ lub inne objawy, chociaż zarówno ból, jak „bicie serca“ albo zawroty głowy i t. p. mogą mieć swe źródło poprostu w niestrawności.

Dr. Cox sądzi, że do specjalisty pacjent powinien udawać się dopiero

za poradą swego lekarza domowego,

inaczej naraża się na niepotrzebne wydatki, a nieraz i na gorsze rozczarowanie.

Straszny dramat małżeński.

MĄŻ ZASTRZELIŁ ŻONĘ NA JEJ WŁASNĄ PROŚBĘ, POCZEM SAM USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

Nocy ubiegłej około godz. 3 w polu między Śliwicami a Golędzinowem pod Warszawą, w odległości 30 mtr. od szosy prowadzącej do stacji Warszawa - Praga, rozległy się 2 strzały rewolwerowe.

Na odgłos wystrzałów nadbiegł jakiś przechodzący kolejarz, który ujrzał

w kałuży krwi

kobietę i żołnierza - sierżanta. Kolejarz zawiadomił o wypadku telefonicznie policję 18 komis. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził

śmierć kobiety

wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej. Była to 30-letnia Emilja Wróblewska (Targowa 81), żona sierżanta zawodowego, bat. sztab. M. S. Wojsk. Wróblewski otrzymał postrzał prawej skroni, przyczem kula utkwiła pod skórą.

Rannego w stanie niezłym Pogotowie przewiozło do I szpitala okręgowego. Na miejscu znaleziono kartkę pisaną na maszynie z datą 19 b. m., Wróblewska pisze:

„Stwierdzam, że mąż mój Józef Marjan Wróblewski odebrał mi życie za moją zgodą, gdyż będąc chorą i wyczerpaną, nie miałam sił dłużej się męczyć, a w dodatku z chwilą przeniesienia męża na prowincję, wszelka możliwość leczenia w szpitalu, w stolicy odpada.

(—) Emilja Wróblewska“.

Na tejże kartce poniżej skreślił Wróblewski: „Mnie osobiście wiadomość o przeniesieniu — odebrała chęć do życia“.

Lekarze rokują, że Wróblewski, po operacji wkrótce powróci do zdrowia. Wróblewscy mają dwoje dzieci: 11-letniego chłopca i 8-letnią dziewczynkę.

ŻONA Z TAMTEGO ŚWIATA

nazbyt gorliwie opiekuje się mężem.

Proces rozwodowy z powodu zjawy pozagrobowej.

Oryginalny i niezwykle interesujący proces rozwodowy rozpatrywany będzie w najbliższych dniach przez sędziów w Paryżu.

Chodzi w tym wypadku o prawnicze zagadnienie nie mające zdaje się precedensów w kronice sądowej, mianowicie o zakłócenie pożycia małżeńskiego przez widmo,

przez zjawę z tamtego świata.

Maurycy Bedon jest właścicielem dwu wielkich domów handlowych w Paryżu.

Karjerę swą rozpoczął jako pomocnik sklepowy, ożenił się młodo, a potem niezmordowaną pracą przy wybitnym współudziale swej małżonki doszedł do znacznego majątku.

Pani Bedon zmarła przed czterema laty. Na łożu śmierci przyrzekła swemu mężowi, że nie opuści go nawet w życiu pozagrobowem i zawsze czuwać nad nim będzie, jako jego

dobry opiekuńczy duch.

Po pewnym czasie Bedon znudzony wdowieństwem zawarł nowe małżeństwo, poślubiając zamożną kobietę, również wdowę.

Pierwsze miesiące po ślubie upłynęły w niezamąconem niczem szczęściu i spokoju.

Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać od chwili, kiedy Bedon wziął udział w seansie spirytystycznym, na którym za pośrednictwem przemówił duch jego pierwszej żony.

Zjawa robiła małżonkowi ostre wymówki z powodu drugiego małżeństwa, prorokowała, że nowa żona spowoduje ruinę majątku, zdrowia i spokoju życiowego i ostatecznie zabroniła mu pozostawać z nią dalej

we wspólnocie małżeńskiej.

Maurycy Bedon wyszedł z seansu silnie podenerwowany i przyszedłszy do domu, opowiedział żonie, która sądziła, że to przygnębienie wkrótce przeminie.

Omyliła się wszakże. Albowiem Bedon pogrążył się zupełnie w otchłań tajemnic spirytystycznych i utrzymywał stale mistyczny kontakt z duchem swej żony.

Kupił sobie kryształową kulę i wpatrując się w kryształ wprowadzał sam siebie w trans, przepędzając w ten sposób nieraz

całe noce.

Widmo nietylko pojawiało się stale, ale wykazywało zainteresowanie najdrobniejszemi sprawami życia codziennego i gospodarstwa domowego.

Doszło do tego, że nieżyjąca małżonka dysponowała, co jej następczyni ma gotować na śniadanie i obiad.

Wydawała także dokładne rozporządzenia odnośnie toalet, jakie winna nosić druga pani Bedon.

Żona znosiła przez jakiś czas cierpliwie te spirytystyczne dziwactwa, widząc, że niema temu końca, postanowiła zrezygnować z rywalizacji ze zjawą z tamtego świata. Opuściła dom męża, wnosząc jednocześnie

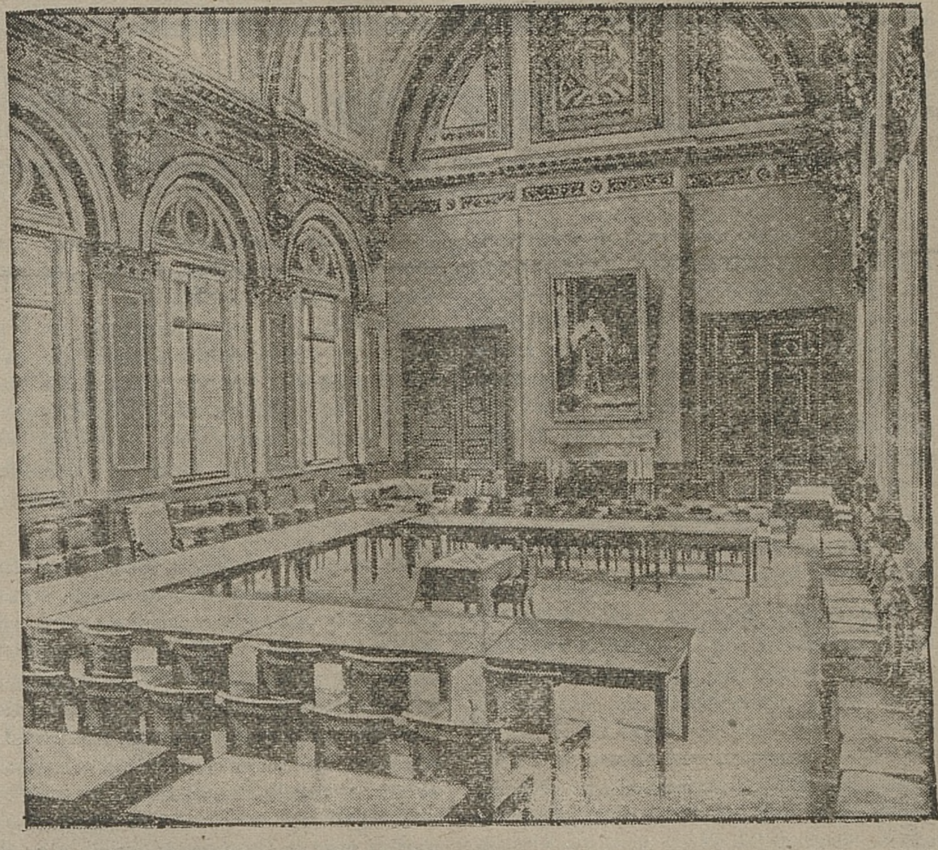
skargę rozwodową.

Proces rozwodowy budzi wielkie zainteresowanie, tembardziej, że Maurycy Bedon uważany jest za człowieka interesu o umyśle trzeźwym i logicznym. Nikt nie podejrzewałby go o takie okultystyczne skłonności.

W czasie rozprawy przesłuchanych będzie cały szereg badaczów zjawisk metapsychicznych — jako rzeczoznawców.

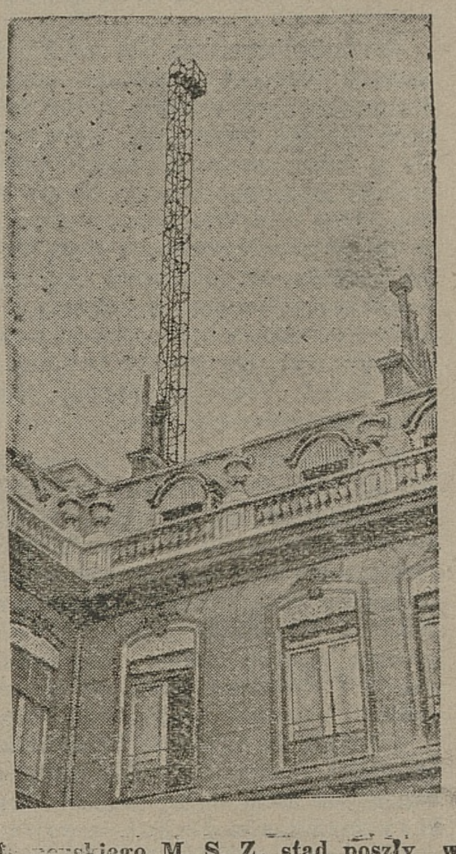
Adwokat pani Bedon zażądał zarazem poddania męża klientki badaniu psychjatrycznemu.

Tu rozstrzygną się losy Niemiec...



Sala locarneńska w brytyjskiem ministerjum spraw zagranicznych, w której obraduje konferencja ministrów.

RADJOSTACJA NA DACHU



francuskiego M. S. Z., stąd poszły w świat słowa ministrów: Brüninga, Hendersona i premjera Lavala.

Z zemsty za uwiedzenie

Dziewczyna spaliła całą wieś i powiesiła się w więzieniu.

Wieś Wydrycze w pow. Kamień-Korszyrskim była widownią zgrozą przejmującej tragedji.

Oto wieś ta nocy onegdajszej

stanęła w płomieniach

i wskutek silnego wiatru 150 zabudowań zamieniło się w ciągu kilku godzin w popiół, spłonęło dużo dobytku, a kilku włościan ratując mienie, odniosło ciężkie poparzenia.

Następnego dnia policja rozpoczęła dochodzenia, celem poszukiwania ewentualnego sprawcy. Niedaleko wsi

znaleziono leżącą w rowie

tamtejszą mieszkankę Eufrozynę Sorokównę, a obok niej niemowlę. Dziewczyna miała lekką ranę na piersiach. Na widok policji zmieszała się bardzo, a zapytana co w rowie robi, wybuchnęła płaczem i przyznała się, że pożar był jej dziełem.

Po nałożeniu dziewczynie opatrunku, odstawiono ją do posterunku, gdzie opowiedziała przebieg i motywy swej zbrodni.

Była ona sierotą i służyła od roku u tamtejszego bogatego gospodarza Martyniuka. Ładna dziewczyna stała się niebawem przedmiotem jego zabiegów tak, że ostatecznie

zawiązał się pomiędzy obydwojgiem stosunek miłosny.

Gdy pewnego razu żona złapała ich na gorącym uczynku, wściekły Martyniuk wypędził żonę z domu, przed tem poturbowawszy, a

zamieszkał razem z kochanką.

Wszystkim opowiadał we wsi, któ rzy byli tym wypadkiem zgorszeni, że zamierza z dziewczyną się ożenić. Nie miał bynajmniej jednak tego zamiaru, co więcej, gdy urodziło się dziecko, zamierzał je udusić. Sorokówna sprzeciwiła się temu, wówczas on

pobił ją i wyrzucił z domu.

Nieszczęsna postanowiła teraz zemścić się. Ukradłszy butelkę nafty, w nocy przyszła pod dom Martyniaka,

oblała go naftą i podpaliła.

Po tym zbrodniczym czynie uciekła na skraj wsi i pchnęła się nożem kuchennym w pierś w zamiarze samobójczym.

Dziewczynę zamknięto w więzieniu w Kamieniu Koszyrskim.

Następnego dnia stróż więzienny przyniósłszy dziewczynie pożywienie, ujrzał, iż

wisi na sznurze sporządzonym z własnej sukienki,

obok zaś leżało uduszone dziecko.

Próby przywrócenia obydwojga do życia, nie powiodły się.

Straszna ta tragedja rozległa się szerokiem echem po całem Polesiu.

W dniu 19 lipca r. b. na ul. Piłsudskiego 25 zgubiono teczkę skórzaną wraz z aktami urzędowemi Inspektoratu Pracy w Sosnowcu ul. 3 maja nr. 9 z monogramem KR. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowej, za wyna grodzeniem, pod adresem Inspektoratu pracy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE.

POTRZEBNA kasjerka z kaucją. Zgłoszenia do „Expresu" w Sosnowcu pod „Sumienna".

POTRZEBNY podręczny lub czeladnik szewcki. Sosnowiec, Piłsudskiego 48, Huma.

POTRZEBNA mamka. Zgłaszać się Sosnowiec, Modrzejowska 6, II piętro, Broner.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM plac w Będzinie na ul. Przecznej. Wiadomość Będzin, Przeczna 49, Józef Papież.

SKLEP z urządzeniem z 4 ubikacjami nadający się na wszelkie interesy do sprzedania. Sosnowiec, Nowopogońska 34, Białas.

POWIATOWA Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda z licytacji maszynę do wyrobu wód mineralnych i napełniania butelek oraz 2 baseny na wodę. Licytacja odbędzie się 23 lipca o godz. 10-ej rano na placu ul. Sadowa 6.

Zgubione dokumenty.

WESOŁEK Wacław zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez PUPP. Zawiercie.

KULIK Józefa zgubiła książkę P. K. Ch. w Olkuszu nr. 6880, którą unieważnia.

SOBCZYK Janina zgubiła książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

WIŚNIEWSKI Tomasz zgubił portfel z dokumentami: świadectwo handlowe, legitymacje Funduszu bezrobocia i inne swoje dokumenty. Łaskawy zwrot za wynarodzeniem. Będzin, Krakowska nr. 2.

JÓZEF Burghard zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Nisko.

CZERWIŃSKI Józef zgubił książkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

KONIECZNY Stanisław zgubił książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną i kartę powołania na ćwiczenia wydane przez P. K. U. Miechów.

DRUT kolczasty, szyny budowlane i wąskotorowe, oraz różne żelastwo do użytku poleca H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 33.

RÓŻNE.

ZAGINAŁ browning nr. 28.766 Belg. Dello-kol 635 dnia 19.VII 31 r. na przestrzeni Łosień — Okradzionów. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Dąbrowa Górn., Reymonta 1, Edw. Słówko.

Zawiercie

3-go Maja 21, mieszczą się Sosnowieckie Kursy Samochodowe. Najkorzystniejsze warunki. Zapisy we czwartki i soboty.

WALIZKA znaleziona na szosie Częstochowa — Będzin jest do odebrania. Sosnowiec, Legjonów 11 — Leon Pietrakowski.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.